

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
KOMITET GŁÓWNY OLIMPIADY FILOZOFICZNEJ



OLIMPIADA FILOZOFICZNA

N U M E R J U B I L E U S Z O W Y



OLIMPIADA FILOZOFICZNA

**NUMER 42
JUBILEUSZOWY**



POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
KOMITET GŁÓWNY OLIMPIADY FILOZOFICZNEJ
WARSZAWA 2013

Tadeusz Kotarbiński*

1. Życie

Tadeusz Kotarbiński urodził się 31 marca 1886 roku w Warszawie, zmarł tamże 3 października 1981 roku. W rodzinie Kotarbińskich było wielu artystów: stryjeczny dziad Tadeusza, Wilhelm, ojciec, Miłosz, oraz brat, Mieczysław – byli malarzami; stryj, Józef, był wybitnym aktorem; matka, Ewa z Koskowskich, uprawiała muzykę.

Jeszcze w czasach gimnazjalnych w Warszawie Kotarbiński słuchał wykładów z dziedziny filozofii – m.in. Stanisława Brzozowskiego i Adama Mahrburga. W latach 1907-1912 studiował w Uniwersytecie Lwowskim u Kazimierza Twardowskiego (filozofia) – i jego najstarszych uczniów: Jana Łukasiewicza (logika) i Władysława Witwickiego (psychologia), a także – u Stanisława Witkowskiego (filologia klasyczna). Po otrzymaniu w 1912 roku doktoratu – na podstawie rozprawy *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera* – był nauczycielem łaciny i greki w warszawskim Gimnazjum im. Mikołaja Reja.

Po odzyskaniu niepodległości – w 1918 roku – powołany został na wykładowcę filozofii do Uniwersytetu Warszawskiego; rok później został profesorem nadzwyczajnym, a w 1929 roku – profesorem zwyczajnym UW. Wykładał w tym uniwersytecie aż do przejścia na emeryturę w 1961 roku – także w latach 1939–1944, gdy uczelnia musiała zejść do podziemia, oraz w pierwszych latach reżimu komunistycznego, który w 1951 roku pozbawił go katedry filozofii, zostawiając mu tylko mniej „ideologiczną” katedrę logiki.

W latach 1945–1949 jako rektor kierował organizacją Uniwersytetu Łódzkiego.

Przez całe życie brał czynny udział w ruchu filozoficznym: w 1915 roku należał do członków-założycieli Instytutu Filozoficznego, potem był przewodniczącym Warszawskiego Towarzystwa Filozoficznego (1917–1939) i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (do 1977). Był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1921–1951) i Polskiej Akademii Umiejętności (1946–1951) aż do ich rozwiązania przez komunistów; został też członkiem

* Artykuł zamieszczony w pracy *Polskie Towarzystwo Filozoficzne*, Warszawa 1999.

rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk od chwili jej powołania (1952). Otrzymał wiele nagród, dostąpił wielu zaszczytów (był doktorem honoris causa siedmiu uczelni, członkiem zagranicznym pięciu akademii i wielu towarzystw naukowych), sprawował wiele godności (m.in. w latach 1957–1968 był prezesem PAN, a w latach 1960–1963 – przewodniczącym Institut International de Philosophie) – najwięcej może w okresie powojennym, kiedy władze starały się zdyskontować jego dawne lewicowe sympatie oraz ateistyczny i materialistyczny (choć nie «dialektyczny») światopogląd. Z fasadowymi raczej wyróżnieniami, które go spotykały, nie szedł w parze żaden realny wpływ na główny kierunek życia naukowego w kraju; ale z pewnością jego wielka umysłowość oraz osobista uczciwość i rzetelność naukowa działały «studząco» na ekipę dyspozycyjnych «aparaczyków», którzy mieli zaszczerpić w Polsce «jedynie słuszną» filozofię przywiezioną ze wschodu.

W sposób najbardziej sugestywny i najtrafniejszy sylwetkę Kotarbińskiego skreślił Jerzy Pelc (1966):

„Postać charakterystyczna, w wyglądzie bardziej staroświecka niż sylwetki rówieśników, dzięki sarmackim wąsom. Z wyglądem zharmonizowany sposób bycia: niedzisiejsza galanteria w zachowaniu, w chwilach rozweselenia serdeczny, niepowstrzymany śmiech. Humor bez żółci, dowcip bez złośliwości, powaga bez namaszczenia, ironię odrzuca z zasady – jako nieszlachetną”.

2. Główne prace

Pierwszą publikacją książkową Kotarbińskiego były *Szkice praktyczne* (1913), w których pojawiły się główne idee prakseologii. Na jego *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (1929) wychowało się kilka pokoleń inteligencji polskiej. Z podręcznika *Kurs logiki dla prawników* (1951) uczyło się wielu naszych prawników. *Wykłady z dziejów logiki* (1957) i *Logika w Polsce* (1959) stanowiły ważny wkład do historii logiki. *Traktat o dobrej robocie* (1955) zapoczątkował prakseologię jako samodzielną dyscyplinę naukową. *Rozmyślania o życiu godziwym* (1966) przyniosły podsumowanie jego poglądów etycznych.

W 1988 roku wyszedł I tom jego *Dzieł*. Dzieł tych napisał Kotarbiński ponad pół tysiąca.

3. Poglądy

3.1. Semiotyka i metodologia

W logice twórczo zajmował się głównie semiotyką i metodologią.

Centralny problem semiotyki – problem sensu – rozstrzygnął w ten sposób, że za sensowne uznał wszystkie i tylko te zdania, które nie zawierają onomatoidów lub są przekładalne na takie zdania. W pierwszym wypadku mówił o sensie podstawowym (literalnym), a w drugim – o sensie skrótowo-zastępczym. Onomatoidy zaś – czyli nazwy pozorne – przeciwstawiał nazwom rzetelnym, tj. nazwom konkretów, dokładniej – rzeczy, a ostatecznie – ciał.

Był zwolennikiem reizmu semantycznego, tj. dyrektywy, aby posługiwać się wyłącznie językiem, którego zdania są sensowne w wyłuszczonej wyżej ujęciu. Uważał, że w szczególności w filozofii stosowanie takiego języka – języka reistycznego – zapobiegnie wielu jałowemu sporom, zwłaszcza ontologicznym, a więc np. hipostazowaniu, czyli przypisywaniu istnienia przedmiotom, o których się orzeka zdania pozbawione sensu (reistycznego) lub użyte tylko w sensie skrótowo-zastępczym. Zagadnienia, będące przedmiotami takich sporów, okazują się bowiem zagadnieniami źle postawionymi.

Przyjmował klasyczną koncepcję prawdy: zdanie jest prawdziwe, gdy jest tak, jak ono głosi. Odrzucał koncepcję nihilistyczną, a więc pogląd, że zdania, w których orzeka się prawdziwość o danym zdaniu, są synonimiczne z samym tym zdaniem. Uważał, że jest tak, tylko jeżeli słowo „prawdziwy” użyte jest werbalnie, tj. jeżeli zdanie, o którym się orzeka prawdziwość (np. zdanie głoszące, że a jest P), jest wskazane za pomocą ujęcia go w cudzysłów (a więc za pomocą wyrażenia „a jest P”). Jeżeli jednak słowo „prawdziwy” użyte jest realnie, tj. jeżeli zdanie, o którym orzeka się prawdziwość, jest wskazane inaczej (np. za pomocą wyrażenia „pierwsze zdanie tego akapitu”), to „prawdziwość” nie daje się już w ten sposób wyeliminować.

Klasyczną koncepcję prawdy łączył początkowo z indeterminizmem logicznym, tj. z odrzuceniem zasady wyłączonego środka, jeśliby miała ona głosić, że każde zdanie jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe. Chociaż wszystkie prawdy są wieczne, to nie wszystkie – są odwieczne. Prawdy są wieczne, tj. jeżeli jakieś zdanie jest teraz prawdziwe, to pozostanie prawdziwe na zawsze. Ale bywają zdania, które nie są odwiecznie prawdziwe, a więc będąc teraz prawdziwe, nie były prawdziwe zawsze przedtem. Nie będąc także fałszywy-

mi, były wówczas nieokreślone. Jeśli jakieś zdanie jest nieokreślone, to możliwe jest zarówno ono, jak i jego zaprzeczenie. Jeśli zaś jest określone, to jest prawdziwe lub fałszywe. Z kolei jeśli jest prawdziwe, to jest konieczne, a jeśli jest fałszywe, to jest niemożliwe.

Z problematyki metodologicznej – zajął się m.in. analizą procesu rozumowania, które ostatecznie miał za ‘myślenie uzasadniające’. Wśród rozumowań wyodrębnił – z jednej strony – rozumowania dedukcyjne (czyli wnioskowanie i dowodzenie), w których następstwo logiczne uzasadniane jest (w pełni) za pomocą uznanej racji, i rozumowania redukcyjne (czyli sprawdzanie i tłumaczenie), w których to racja logiczna jest uzasadniana (tylko częściowo) za pomocą uznanego następstwa. Z drugiej strony – dzielił rozumowania na progresywne (czyli wnioskowanie i sprawdzanie), tj. takie, w których szukane jest następstwo danej racji, oraz regresywne (czyli tłumaczenie i dowodzenie), tj. takie, w których szukana jest racja danego następstwa.

Wskazał też nowe podstawy klasyfikacji nauk na teoretyczne i praktyczne. Uważał mianowicie, że zarówno nauki teoretyczne, jak i praktyczne – zmierzają do ustalenia prawdziwych i uzasadnionych zdań o przedmiotach pewnej dziedziny, w szczególności do ustalenia praw. Ogólnie opowiadał się za krytycyzmem, tj. postulatem uznawania wyłącznie zdań uzasadnionych ze względu na posiadaną wiedzę. Nauki praktyczne odróżniał od teoretycznych na tej podstawie, że w naukach praktycznych ustala się pewne prawdy po to, aby dostarczyć opisu postępowania prowadzącego do powstania określonych rzeczy, oraz że w naukach tych przeważają działania manipulacyjne (np. eksperyment) nad intelektualnymi.

Za najogólniejszą naukę praktyczną miał prakseologię. Natomiast filozofii – ten z pewnością jeden z najwybitniejszych filozofów polskich XX wieku początkowo w ogóle odmawiał miana dobrze wyodrębnionej dziedziny wiedzy – i podawał w wątpliwość zasadność posługiwania się słowem „filozofia”. Nie przekonawszy nikogo do porzucenia tego słowa, wziął się do wprowadzenia tu przynajmniej pewnego ładu pojęciowego. Cztery pojęcia filozofii uznał za najważniejsze: uprawianie filozofii można utożsamić bądź z tworzeniem światopoglądu metafizycznego, bądź z poszukiwaniem praktycznego samopoznania, bądź z wskazywaniem wzorca etycznego, bądź też z budowaniem teorii wiedzy. Pierwsze rozumienie filozofii pokrywało się z tym, co nazywał „wielką filozofią”, a dokładniej z tworzeniem wielkich systemów; ostatnie – z tym, co nazywał „małą filozofią”, a więc z analizą fi-

lozoficzną. Sam w zasadzie uprawiał analizę, ale uważał, że filozofia na tym się nie kończy: po przeprowadzeniu analizy przychodzi czas na tworzenie systemu.

3.2. Epistemologia i ontologia

W teorii poznania Kotarbiński wyznawał prezentacjonizm, nazywany przez niego „realizmem radykalnym”. Świat jest poznawalny bezpośrednio: przedmioty poznania dane są wprost, a nie poprzez dane (treści) zmysłowe. Prezentacjonizm łączył z obiektywizmem: świat istnieje niezależnie od tego, czy jest, czy też nie jest poznawany.

Był empirystą – uważał doświadczenie za ostateczną podstawę wiedzy. Jego empiryzm miał charakter ekstraspekjonistyczny. Podstawą wiedzy jest doświadczenie zewnętrzne: zdania o introspekcji są redukowalne do zdań o ekstraspekcji. Proponował, aby zdania typu „A doznaje tego, że *p*” parafrazować za pomocą zdania literalnie reistycznego „A doznaje tak: *p*”. Zdania te są literalnie reistyczne, gdyż znika z nich onomatoid „to, że *p*”: *A* jest nazwą rzetelną «ciała doznającego», a „*p*” jest opisem tego, **jak** – a nie **co** – *A* doznaje (np. widząc coś). Zdanie introspekcyjne może dostarczyć m.in. wiedzy o tym, jak doznają inne osoby – a nie ja sam. Otóż zdanie głoszące, że ktoś różny od nas tak-a-tak doznaje, jesteśmy w stanie zrozumieć tylko jako skrót zdania „A doznaje tak, jak ja, gdybym doznawał tak: *p*”. Jest to więc imitacjonistyczna koncepcja introspekcji. Doznawanie zostaje tu uniezależnione od istnienia przedmiotu doznawanego: nie trzeba przyjmować istnienia tego, że *p*, jakichś danych zmysłowych, aby doznawać tak, jak doznaje ktoś doznający w sposób opisywany przez zdanie „*p*”.

W teorii przedmiotów Kotarbiński był zwolennikiem pewnej postaci nominalizmu, a mianowicie – konkretyzmu. Zgodnie z nominalizmem, jest dokładnie jedna kategoria ontologiczna – kategoria indywiduów. Konkretyzm dopowiada: konkretów. Inaczej mówiąc: każdy przedmiot jest rzeczą. Jeszcze inaczej: istnieją tylko konkrety – nie ma abstraktów. Nie ma w szczególności przedmiotów ogólnych: uniwersaliów. Argumentował następująco. Coś, co miałoby być powszechnikiem (np. człowiekiem w ogóle) ze względu na pewne przedmioty jednostkowe (tu: ludzi), winno posiadać wszystkie i tylko własności wspólne tych przedmiotom. Przypuśćmy, że pewna własność (np. bycie autorem *Króla Ducha*) jest swoistością jednego z owych przedmiotów (tu: Juliusza Słowackiego). Zgodnie z (ontologicznym) prawem wyłączonego

środku nasz powszechnik ma tę swoistość lub jej nie ma. Nie może jej jednak mieć, gdyż nie jest to własność wspólna przedmiotów jednostkowych pod ten powszechnik podpadających. Nie może jej także nie mieć, gdyż wtedy miałby własność nieposiadania tej swoistości, a to znowu nie jest własnością wspólną owych przedmiotów, skoro nie przysługuje temu wyróżnionemu przedmiotowi.

Konkretyzm miał u Kotarbińskiego wykładnię reistyczną: każdy konkretny jest rzeczą. Teza reistyczna – że istnieją tylko rzeczy – stała się jednym z najbardziej znanych jego poglądów. Reizmowi ontologicznemu z kolei nadawał postać somatyzmu: każda rzecz jest ciałem. Istnieją zatem tylko ciała. Ciała zaś to przedmioty rozciągłe czasoprzestrzennie i bezwładne. Jeśli zgodzić się z kolei, że ogół – a więc kolekcja wszystkich ciał – jest materią, to ponieważ ogół ciał to także ciało, somatyzm jest rodzajem materializmu.

Początkowo materializm łączył z indeterminizmem, a dokładnie z antypredeterminizmem. Był przeciwnikiem tezy, że to, co zachodzi w pewnym czasie, jest ściśle wyznaczone przez to, co zaszło wcześniej. Wydawało mu się, że gdyby było tak, jak chcą predeterminiści, to niemożliwe byłoby działanie naprawdę twórcze. Później odstąpił od tego poglądu i uznał, że – zgodnie z determinizmem – każde zdarzenie jest wyznaczone przez pewien zespół zdarzeń wcześniejszych, tworzących łącznie warunek wystarczający tego zdarzenia. Składnik istotny tego warunku – tj. taki składnik, bez którego pozostałe składniki zespołu nie stanowiłyby już warunku wystarczającego danego zdarzenia – utożsamiał z przyczyną tego zdarzenia.

3.3. Prakseologia i etyka

Jest rzeczą zaskakującą, że reista Kotarbiński tak wiele czasu poświęcił działaniu, a więc czemuś, co z punktu widzenia doktryny reistycznej – nie istnieje, bo nie jest rzeczą. Analizował przy tym to działanie w języku bynajmniej nie reistycznym. Co więcej, po reizmie prakseologia – teoria skutecznego działania – najczęściej wiązana jest z nazwiskiem Kotarbińskiego, który słusznie uchodzi za jednego z jej głównych twórców.

U podłoża prakseologii leży realizm praktyczny, tj. postulat trzeźwości w działaniu: liczenia się przy podejmowaniu każdego działania z rzeczywistością – z tym, co było, co jest, i co może być.

Najważniejszym składnikiem prakseologii – jako teorii skutecznego działania – są dyrektywy praktyczne, a więc rzeczowe zdania normatywne

o postaci: „Aby osiągnąć to-a-to wtedy-a-wtedy, dobrze jest zrobić tamto-a-tamto”. Zwrot „dobrze jest” bywa w tych dyrektywach rozumiany albo jako warunek dostateczny (czyli synonim „wystarczy”), albo jako warunek konieczny (czyli synonim „należy”). Zrobić zaś coś – to tyle, co – podjąć pewien ciąg czynów prostych, polegających na umyślnym i dowolnym (tj. mającym swe źródło w impulsie dowolnym) wywarceniu nacisku na coś, sprawiającym – a więc powodującym – powstanie czegoś.

Przyjmijmy, że dyrektywa praktyczna określa, że warunkiem osiągnięcia danej rzeczy w określonych okolicznościach jest zrobienie pewnej innej rzeczy. Podstawą teoretyczną takiej dyrektywy jest przekonanie o zachodzeniu związku przyczynowego między zajściem obu tych rzeczy. Wywołanie zamierzonej rzeczy wymaga zastosowania określonego tworzywa i narzędzi, czyli – ogólnie – określonej bazy technicznej. Z kolei zrobienie rzeczy, która jest warunkiem wywołania rzeczy zamierzonej, to ciąg rozmyślnych (intencjonalnych) działań.

Prakseologia dostarcza teorii organizacji takich działań. Są one oceniane pod względem skuteczności – ewentualnie różnego stopnia. Skuteczne jest działanie, prowadzące do zamierzonego skutku; działanie, odwołujące się do owego skutku – to działanie przeciwskuteczne. Pozostałe działania są – z tego punktu widzenia – nieskuteczne (lub nieprzeciwskuteczne).

Ocena prakseologiczna działań dotyczy też ich racjonalności. Racjonalne rzeczowo jest działanie o prawdziwej podstawie teoretycznej; racjonalne metodologicznie – działanie, którego podstawa teoretyczna jest dostatecznie uzasadniona.

Tak rozumiana skuteczność działań i racjonalność obu rodzajów są od siebie – jak widać – wzajemnie niezależne.

Czym innym są normy (np. „Nie rób tego-a-tego!”), a czym innym zdania normatywne. Zdania normatywne, niezależnie od tego, czy są takie, o których była już mowa – czyli rzeczowe – czy też emocjonalne (typu „Róbć to-a-to jest rzeczą dobrą/złą”), są zdaniami oznajmiającymi, a więc podlegającymi ocenie pod względem prawdziwości i zasadności. Normy natomiast – choć podlegają ocenie pod względem zasadności – pozbawione są wartości logicznej. Nie pytamy o to, czy są one prawdziwe lub fałszywe, lecz o to, czy obowiązują, czy nie.

Kotarbiński opowiadał się za absolutyzmem (meta)etycznym: mimo zmienności norm istnieją bezwzględne kryteria moralne, pozwalające rozstrzygnąć, które z norm są obowiązujące, a które – nie. Etyka jest niezależna

w szczególności od światopoglądu – w tym od światopoglądu religijnego. Sam Kotarbiński był ateistą, ale odróżniał ateizm, tj. odrzucenie istnienia Boga, od bezbożnictwa, tj. obrażania uczuć ludzi wierzących – i na pewno bezbożnikiem nie był.

Uzasadnienia kryteriom moralnym dostarczają elementarne intuicje moralne, których źródłem jest sumienie, oceniające, czy zachowanie człowieka jest ‘czcigodne’ (czyli dobre moralnie), czy – ‘haniebne’ (czyli złe moralnie).

Naczelna norma etyczna Kotarbińskiego brzmiała: zachowuj się tak, jak zachowuje się dzielny, spolegliwy (czyli odpowiedzialny) opiekun – bądź mężny, ofiarny, prawy i opanowany w zwalczaniu istniejącego zła i zapobieganiu zła większego niż istniejące. Norma ta miała też swoją wersję, swobodniejszą – czterech zaleceń: (1) lub robić coś, (2) kochaj kogoś, (3) nie bądź gałganem i (4) żyj poważnie.

4. Oddźwięk

4.1. Geneza

Korzenie reizmu semantycznego tkwią w tym, co Kotarbiński słyszał z ust jednego ze swoich nauczycieli – Witwickiego – i co sam relacjonował:

„[Witwicki] nawoływał do rzeczy samych, żądając, by wszelki abstrakt podierać konkretami, wszelkie uogólnienie ilustrować przy pomocy przykładów i żeby te przykłady stawały przed oczyma jak żywe”.

Zbliżony do reizmu semantycznego był głoszony w tym czasie w Kole Wiedeńskim program fizykalizmu – zwłaszcza w wersji Rudolfa Carnapa. Fizykaliści także uzależniali sensowność zdań od ich przekładalności na pewien wyróżniony język: rzeczy (jak Carnap właśnie) lub wrażeń (jak niektórzy inni neopozytywiści). Była tu jednak istotna różnica: z punktu widzenia neopozytywizmu tezę reizmu ontologicznego trzeba by uznać za pozbawioną sensu empirycznego, a więc krótko: bezsensowną.

W klasyfikacji rozumowań szedł początkowo śladem Łukasiewicza, ale ostatecznie przyjął rozumienie „dedukcji” i „redukcji” zaproponowane przez ks. Jana Salamuchę.

Bezpośrednie źródło reizmu ontologicznego było logiczne: rachunek nazw opracowany przez Stanisława Leśniewskiego i nazwany przez niego „ontologią”.

Bodźcem do zainteresowania się prakseologią była zapewne filozofia pracy Brzozowskiego oraz analiza czynności i wytworów, przeprowadzona przez Twardowskiego; bez wątpienia też pedagogiczna i organizatorska aktywność tego ostatniego – aktywność ujęta w karby rzadkiej systematyczności – stała się dla Kotarbińskiego praktyczną weryfikacją jego koncepcji sprawnego działania. Antycypacje etyki niezależnej znaleźć można u Władysława Biegańskiego.

4.2. Krytyka

Z krytyką spotkał się najpierw indeterminizm logiczny Kotarbińskiego. Leśniewski (1913) przekonał go, że retywizacja prawdziwości do czasu jest niedopuszczalna. Zdania o postaci „Zdanie „Coś jest takie-a-takie” jest prawdziwe w takim-a-takim czasie” są sensowne, gdy dadzą się przełożyć na zdania o postaci „Zdanie „Coś jest w takim-a-takim czasie takie-a-takie” jest prawdziwe”.

Z niszczącą krytyką spotkały się jednak przede wszystkim poglądy ontologiczne Kotarbińskiego. Po drugiej wojnie światowej wyszła ona także ze strony doktrynerów komunistycznych, a sprowadzała się do stwierdzenia – skądinąd słusznego – że reizm nie jest tożsamy z ich ideologią. Ale już wcześniej reizm poddany został rzeczowej krytyce.

Po pierwsze, wskazano na istotne mankamenty wewnętrzne reizmu.

Nieprzekonujące okazały się argumenty Kotarbińskiego skierowane przeciwko abstraktom. Marian Borowski (1922) i Roman Ingarden (1972) – a później Jan Woleński (1990) – zwrócili uwagę na to, że argumentację przeciwko przedmiotom ogólnym Kotarbiński oparł na błędnym założeniu, że powszechnikom przysługują własności takie same (tego samego rzędu), co własności przysługujące przedmiotom jednostkowym podpadającym pod te powszechniki.

Kazimierz Ajdukiewicz (1930) zaś wykazał, że reizm jest tezą analityczną. Można go mianowicie wyrazić za pomocą twierdzenia „Każdy przedmiot jest rzeczą”, a to twierdzenie w języku reistycznym jest sensowne, gdy nazwa „przedmiot” jest nazwą rzetelną, czyli – nazwą rzeczy. Ajdukiewicz zauważył również, że reista nie może wyrazić w swoim języku przekonania o nieistnieniu abstraktów, ponieważ zdanie o postaci „Nie ma abstraktów” nie może być uznane za zdanie o sensie nawet skrótowno-zastępczym. Sprawę postawił na ostrzu noża Stanisław Ignacy Witkiewicz, wytykając Kotarbiń-

skiemu, że skoro reizm jest konwencją, to równie dobrze można by przyjąć pogląd, że istnieją np. tylko własności albo – odrzucane przez reistę – treści (dane zmysłowe).

Po drugie, okazało się, że reizm nie jest ontologią adekwatną ze względu na teorie matematyczne i fizykalne. Konsekwencją przyjęcia tezy reistycznej jest uznanie za «bezprzedmiotową» dużej części matematyki – w tym części teorii mnogości opartej na pojęciu zbioru nieskończonego. Pojęcie to bowiem nie ma interpretacji reistycznej: żadne twierdzenie o tych zbiorach nie da się przełożyć na równoważne twierdzenie o rzeczach.

Klemens Szaniawski (1976) i Zdzisław Augustynek podnieśli ponadto zarzut, że reizm – a w każdym razie somatyzm – popada w konflikt ze współczesną fizyką, która za realne uważa nie tylko ciała (korpuskuły), ale i pola (fale). Pola tymczasem – z punktu widzenia reizmu – to abstrakty, a więc hipostazy.

Już krytyka Ajdukiewicza i Ingardena sprawiła, że sam Kotarbiński porzucił reizm ontologiczny na rzecz reizmu semantycznego i to liberalnego, bo nie odmawiającego sensowności zdaniom nierealistycznym, tylko zalecającego «w miarę możliwości» unikanie takich zdań.

4.3. Kontynuacja

Podane przez Kotarbińskiego sformułowanie klasycznej koncepcji prawdy było punktem odniesienia semantycznej definicji prawdy Alfreda Tarskiego (1933). Rozważania o absolutyzmie w odniesieniu do prawdy wpłynęły pośrednio na odkrycie logiki trójwartościowej przez Łukasiewicza: zdaniom nieokreślonym przypisał on właśnie trzecią – poza prawdziwością i fałszywością – wartość logiczną.

Marian Przełęcki (1984) doszedł do wniosku, że reizm semantyczny jest do obrony pod warunkiem, że uzna się go bądź za pewną konwencję terminologiczną co do „sensowności”, bądź za kryterium minimalnego zaangażowania ontologicznego teorii.

Ciekawą próbę uratowania reizmu semantycznego podjął Bogusław Wolniewicz (1984). Zaproponował on, aby za zdania o reistycznym sensie skróto-zastępczym uznać nie tylko zdania przekładalne bezpośrednio na reistyczne zdania sensowne literalnie, ale też i zdania należące do każdej teorii, dla której da się podać aksjomatykę w języku reistycznym.

Psychologizację imitacjonizmu, tj. oparcie redukcji introspekcji do ekstrakcji na psychologii strukturalnej postulował Zbigniew Jordan (1935).

Modyfikacji pierwotnej wersji reizmu ontologicznego dokonała Janina Kotarbińska (1967). Należy według niej odróżnić dwa rozumienia słowa „istnieć”: zasadnicze i podstawowe. Przy rozumieniu zasadniczym – istnieją tylko te przedmioty, do których odnoszą się nazwy (także nazwy pozorne); przy rozumieniu podstawowym – istnieją tylko rzeczy. Dzięki temu odróżnieniu uznanie, że każde zdanie o postaci „Ten-a-ten przedmiot jest tamtym-a-tamtym” pociąga za sobą istnienie tego-a-tego przedmiotu, nie zmusza do uznania, że ów przedmiot istnieje w sposób podstawowy (czyli jako rzecz).

Natomiast Czesław Lejewski (1979) próbował bronić pierwotnej tezy reizmu ontologicznego w szczególności przed zarzutem tautologiczności – uważając, że wbrew Ajdukiewiczowi zdanie „Każdy przedmiot jest rzeczą” nie jest zdaniem analitycznym, gdyż nazwa „przedmiot” ma inną (uboższą) konotację niż nazwa „rzecz”.

Podjęto też próby «wcielenia w życie» niektórych idei prakseologii – w szczególności hasło dobrej roboty. Jeśli nie przyniosły one oczekiwanych wyników, to zapewne dlatego, że padały na jałowy grunt gospodarki etatystycznej, podporządkowanej w całości dogmatycznej ideologii.

5. Uczniowie

Jako pedagog Kotarbiński uczył przede wszystkim odpowiedzialności za słowo. Jako dyskutant był mistrzem czegoś, co można by nazwać „rekapitulacją idealizującą”. Umiał tak zinterpretować cudzą wypowiedź – nawet wypowiedź swego oponenta – że stawała się zarazem bardziej zrozumiała i bardziej uzasadniona niż w swej pierwotnej postaci.

Kotarbiński był drugim wielkim nauczycielem w obrębie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: spełnił w Warszawie tę rolę, którą we Lwowie odegrał Twardowski. Poczet jego uczniów otwierają tacy wybitni uczeni, jak Maria i Stanisław Ossowsky, a zamykają: Pelc, Pszczołowski, Szaniawski i Przełęcki.

6. Zestawienie

Karol Irzykowski nazwał go „Sokratesem warszawskim” – i to najlapidarniej charakteryzuje osobowość Kotarbińskiego. W logice przeszedł do historii jego postulat odhipostazowania języka naukowego. W metafizyce najoryginalniejszy był reizm, ale ostała się w pierwotnej postaci jedynie imitacjonistyczna teoria introspekcji. W aksjologii najbardziej nośne okazało się hasło opiekuństwa spolegliwego.